

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odosłania:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1

Pocztą:

Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyozajac: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Dom Bankowy
ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—24

Nie tak dawniej bywało.

Nietylko w potocznej pogawędce, ale często w prasie słyszymy to zdanie powtarzane do znudzenia...

Zapewne, pojedyncze wypadki sprzeniewierzeń dla łatwego z bogactwa się bez pracy, nieposzanowania świętych związków rodzinnych przez lowelasów różnego pokroju, niesumienności w wypełnianiu przyjętych na siebie obowiązków, i t. d., zasmucają nieraz ludzi zdrowo myślących, którzyby radzi, aby naród nasz przodował w oświacie i moralności; zawsze to jednak będą wypadki pojedyncze, przez ogół potępiane. a jeżeli nieraz zdaje się, że ten ogół niedość surowo gani złe czyny, to jednak przypisać to należy raczej miękkości naszego charakteru, aniżeli zatraceniu poczucia tego co złe, a co dobre na świecie. Przytem trzeba być bardzo mało obeznanym z przeszłością, aby samo tylko dobre w niej widzieć.

Dziś każdy najdrobniejszy fakt, najczęściej ujemny, a zawsze niedokładnie zbadany, żadna nowinek reporterja po całym roznosi świecie, a liczne zaprzeczenia lub sprostowania dowodzą jak nieraz nierozważnie bierzemy pióro do ręki, byle się nie dać wyprzedzić; dziś wiemy o wszystkim, tymczasem dawniej dwa nieraz bliskie siebie miasta często w lat kilka dowiadywały się o faktach ważnych lub sensacyjnych zdarzeniach, a ileż to razy zupełnie nie wiedziały o sobie?... Zresztą, gdyby kto z pojedyn-

cznych wydarzeń przeszłości naszej chciał same ujemnej natury fakty zbierać, dowiódłby jak na dłoni, że i ta przeszłość miała, może innego rodzaju, ale zawsze takie plamy, które nasze społeczeństwo radoby szczyrykiem wyskrobać z kart historycznych, gdyby to było możliwe lub potrzebne. Każdy wiek, każda epoka ma swe cnoty i wady, ale dążenie całej ludzkości do wyżyn, gdzie panuje cnota i sprawiedliwość, nie da się zaprzeczyć. Zły czyn tak wielkie przekleństwo z sobą przynosi, że każdy człowiek za złe postępkę bez względu na to, co powie życie pozagrobowe, już tutaj na tym świecie uczuwa przedsmak zasłużonej kary.

Dopóki służy młodość i sił jest do zbytku, a rozum niedopisuje, nie pytamy, co prawda, siebie codziennie przy wieczornym obrachunku sumienia „coś zrobil dzisiaj, i jeżeli źle—to dlaczego jeżeli zaś dobrze—to także dlaczego?” i tak płyną lata młodości... ale gdy przyjdzie późniejszy wiek, a mało kto go niedoczekają, gdy zamiast chęci użycia, różne dolegliwości moralnej i fizycznej natury zaczynają nam dokuczać, wtedy i zawsze wtedy robak sumienia zmusi nas obejrzeć się po za siebie i spojrzeć przed siebie, i wtedy to nieprzyjacielowi nie życzyć tej zmory, która człowieka dusi za złe postępkę i żąda nieodwołalnie za dośroczynienia—tak, to jest niezmiennie prawo: *nie bez kary, nie bez nagrody!* najwyższą zaś nagrodą może być tylko własne szczerze przekonanie: „przez życie przeszedłem uczciwie”; przeciwnie—żadne skarby świata nie zgładzą wyrzutu sumienia „złym byłem człowiekiem, czuję to we własnym sumieniu i dziś już pokutuję”...

Ale odbiegliśmy nieco od przedmiotu. Dawniej różnie bywało, a bywało nieraz gorzej jak dzisiaj, jeżeli sędzić będziemy nasze społeczeństwo na podstawie pewnych danych.

Na ogół nie jesteśmy gorsi, może nawet zbyt wiele wymagamy od ludzi, choć to duch postępu. Nie tem się mierzy ludzka cnota, co człowiek robi dobrego *siebie* mając na widoku, ale tem co robi i zdolny jest robić dla ogółu bez względu na osobistą korzyść. To biorąc za zasadę, zwracamy uwagę choćby na nasze miasto.

Budujemy kościół—no—już tutaj materjalnej

korzyści być nie może—potrzeba czysto duchowej natury,—i patrzmy: bogaci i ubodzy, wykształceni i mało umiejący, mieszczanie i włościanie, wszyscy—jak kto może i czem może—przyczynia się chętnie do rozpoczętego w imię Boże dzieła, wspaniałe mury świątyni wznoszą się coraz wyżej i wyżej, i niezadługo wszyscy pójdziemy tam Bogu Najwyższemu składać nasze żale, nasze nadzieje, nasze dziękczynienia... Proszę bliżej przypatrzeć się sprawie budowy kościoła, proszę policzyć te wdowie grosze, proszę odczuć co się dzieje w sercu człowieka, który potrzebuje tych groszy wiele, bo mu niewystarcza na konieczne potrzeby, a jednak bez pretensji do świata, dla tej idei idzie i składa grosz swój, odczuwa on potrzebę duchową, żywi w sobie uczucie szlachetności, jednym słowem jest *człowiekiem* w całym szlachetnym tego wyrazu znaczenia!...

My się w ogóle mało znamy, różne warstwy naszego społeczeństwa przechodzą obok siebie obojętnie, zanadto rozdziela nas fortuna lub rzekome wykształcenie (najczęściej zasadzające się na lepszej towarzyskiej oglądzie) i dlatego może niesłusznie narzekamy—lecz ten kto ma sposobność i chce zbliżyć się do ogółu, poznać każdej warstwy naszego społeczeństwa wady i przynioły, w tego wstępuje duch otuchy i mówi „*źle nie jest, a lepiej być może i będzie dobrze, tylko zbliżmy się do siebie i na ołtarzu dobra publicznego składajmy, jak na kościół, tyle dobrego ile tylko możemy*” a stanie także świątynią z naszych cnót i obowiązków i tak potężna, że jej żadne burze świata niewzyciężą!...



Radom i Okolice.

Na wieżę Jasnogórską. W-na E. P.—rb. 1; W-na Wodzinowska—rb. 1; W-ny Tadeusz Wodziński z Suchy—rb. 25; Bezimiennie—rb. 1 kop. 55.

Na odlew dzwonów: Bezimiennie—stary pierścionek uszkodzony i 4 monety.

19)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

—m—

(Ciąg dalszy.)

Jak piorun spadła chłopka pięść na twarz brodatą raz, drugi, trzeci... Żyd zabarczał i splunął krwią.

— Masz zadatek!—zaśmiał się chłop i poszedł do chaty.

Wszedł, jak gospodarz, chmurny, zły. Czapki nie uchylił, Boga nie pozdrowił. Siadł ciężko na ławie, grzmotnął pięścią w stół i krzyknął:

— Jeść!

— Ola Bogal dyć to Franek!

Kasia stanęła jak kolek, patrząc wytrzeszczone mi oczyma na męża; dziecko zapiszczało w kolebec; Tomaszowa wyrzała z komory.

— Franek, Franek! rzekę, wróciłeś, nieszczęśniku! Chwała Bogu, Matce Naj...

— Jeść, kiej gadam! przerwał jej chłop.

Kasia oprzytomniała. Ucieszył ją powrót męża, serce pchało ją do swego chłopca zucha, ale rozkazujący ton Franka rozdrażnił jej przekorną naturę.

— Jeść, jeść—mruknęła, krzątając się przy kominie. Nie dajali ci to jeść w kryminale?

„Kryminał” ogniem oblał twarz chłopu.

— Milcz! krzyknął—bo...

Kasia umilkła, ale lzy potoczyły się z jej oczu; ocierała je i, mileząc, nastawiała garnki.

— Kaj stary?

— A kaj ze by miał być? rzekę. Krowy pasie na scirzni.

— Do tej pory nie podorane? A cożeśta robiły?

— Bedzie na wielgi czas. Chycisz się ty teraz, kiej wróciłeś.

— Ah! a stary będzie darmo chleb jadł? Niedoczekanie jegol

— A toć mówiłam im nieraz, wtrąciła Kasia. Cóż kiej posłuchu nie mają.

Tomaszowa się zaperzyła.

— Moja ty, rzekę, a cóż to on twój parobek? najemnik? Pamiętaj sobie, że w naszym majątku siedzisz.

— W waszym? A może i nie w waszym! krzyknęła Kasia; stanęła przed starą, ujęła się w boki i dawaj ujadać.

— Już mi żywot zbrzydł z temi starymi próżniakami! Ni to z tego roboty, ni dobrego słowa. Jeść tylko i jeść! I pić! Tyla jeno potrafią. Do żniwa najmij, do młocki najmij, do gnoju najmij, a to próchno siedzi za kominem, taj spi. Żeby choć przedziwo, żeby choć pióro, żeby choć ona gadzinę dojrzało. Nie i nie. Wszystko ty sama rób, usłuż, daj, kup gorzałki, nakładaj gnój, rozrzucaj. Toć garstkę żyta sama omłóciłam, bo chleba nie stało.

Tomaszowa, aż się trzęsła.

— A mało to pieniędzy zebrałaś z naszej roli? Nie nabrałaś to za prosięta, za jaja, za masło, za jalo-wiznę? Nie jeździł to stary z furmanką? Jeszcze ci mało? Jeszcze mamy na ciebie pracować. Jeszczebyś krwi naszej zapagnęła? Z pod siebie by zjadła, a grosza nie ruszy. Pażyrna, sucha Jewa!

— Oj, Oj! chlupała Kasia, za cóż mnie Pan Jezus pokarał taką dolą? Lepiej mi było rutkę siać, niż pójść na taką potyrkę. Oj, oj!

Franek został i zbliżył się do żony; nie żałował jej ni trochę, jeszczeby sam dogryzł jej złem słowem, ale ujmując się za nią, chciał dokuczyć starym. Objął więc kobietę, nawet pocałował.

— Cichoj. Kaśka, cichoj!.. nie płacz! Teraz jestem w chałupie to uładzimy jakoś. Darmozjadów żywić nie będziewa. Co nie, to nie!

Kobieta ucieszona pocałowała go w rękę i wnet postawiła jedzenie. Franek obojętnie zajrzał do kołyski i zabrał się do jadała. Kasia siadła obok i cicho coś uradzała.

Tomaszowa, że była trochę głucha ze starości nie rozumiała z tego, co mówili, więc, kaszłąc i mrużąc, wyszła do starego z wieścią, że bratanek wrócił.

Nastał sądny dzień w chałupie: młodzi zgodnie, nękali starych; starzy razem odpłacali młodym za wymysły i uchybienia. Wyrzutem, kłątвом nie było końca. Na dobitkę, między swarzącą się rodziną, wlażył zły duch kusiciel w postaci faktora Pomeranca.

(d. c. n.).

OGŁOSZENIA

RESTAURACJA

W HOTELU EUROPEJSKIM

W RADOMIU,

prowadzona pod moim osobistym kierunkiem poleca: śniadania, obiady i kolacje, po nader umiarkowanych cenach.

Wina, Koniaki, Likiery, Portery i Piwa zagraniczne i krajowe.

Restauracja podejmuje się urządzać tak w Radomiu jak i na prowincji wystawne obiady i śniadania z dodaniem trunków jak i bez takowych.

W czasie lata Restauracja w ogrodzie.

542—7

Z uszanowaniem **J. Czyżewski,**
Kuchmistrz Cechowy, nagrodzony medalem srebrnym na
Wystawie Hygienicznej w Warszawie r. 1896-go

GEBETHNER i WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—16



Ważne dla gospodarstwa domowego

PROSZEK

Z CZYSTEGO SREBRA

Srebrzy wszelkie przedmioty z miedzi i neusilbru

Cena paczki 30 kop.

Sprzedż proszku w składach aptecznych. Główny reprezentant W-ny Cieszkowski, skład apteczny w Radomiu.

570—1

Wynalazca Karapet Fer-Martyrosianc.

SERIE №3

Zakład
ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY
pod firmą
J. Szpetkowskii Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mójkowej, artystycznie polichromowane oraz figury Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzenie zakładu.

207—26

Zgubiono notes

w ceratowej oprawie, zapisany. Znalazca raczy złożyć w Redakcji za nagrodą rb. 1.

Potrzebna KASJERKA

do handlu win. Znajomość języka francuskiego lub niemieckiego wymagalna. Wiadomość w Redakcji. 568—3

AKUSZERKA

przyjmuje panie na czas dłuższy, udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Aleja Ujazdowska Nr. 16 m. 10 parter, w Warszawie. 567—12

Gwiazdki

ozdobne do opłatków nadeszły. Szprzedaż tanio u M. Szeńk, Lubelska d. Karsza. 569—4

Potrzebna na wieś GOSPODYNI

znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i domowym oraz z umiejętnością prasowania i reperacji bielizny. Świadczenia i rekomendacje są wymagalne. Wiadomość i adres: Młodzianów pod Radomiem u W-iej Karczewskiej. 572—3

Feljetonik.

Z licznych swoich przypowieści Jedna dotąd nie zawiodła:
„Nie dał Stwórca trzodzie rogów
„Gdyżby wszystkich w czambuł bodła”
„Wiek”.

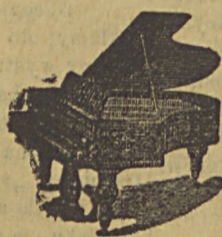
Piranki, portjery, dywany, ceraty, krepki meblowe w różnych gatunkach, drelichy najtaniej w składzie mebli St. Schwarca, Lubelska 119, dom Staniszewskiego. 549—98

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—16



526—14

Skład Fortepianów i Pianin
J. GOLMER
w Radomiu, ul. Lubelska,
dom W. Gruszczyńskiego.
Sprzedż na raty. Zamiana.
Wynajem. Reperacja i strojenie.

Potrzebna jest MAMKA

z kilkotygodniowym pokarmem. Wiadomość w Redakcji.

Trumny metalowe

po cenach fabrycznych polecają
S. Kismanowski i S-ka
w Warszawie, Nowy Świat 70, dawniej F. Trelle w Warszawie. Cenniki na żądanie. 529—2

Węgla, pospółki, 300 wagonów do zbycia po 66 kop. korzec loco wagon st. Granica. Wiadomość Wacław Halik, Olkusz. 566—1

POTRZEBNY CHŁOPIEC do Redakcji.

Wiadomość na miejscu.

Z powodu zaprowadzenia siły elektrycznej jest do sprzedania

MOTOR naftowy

w bardzo dobrym stanie, o sile 6-ciu koni. Wiadomość w Redakcji „Gazety Radomskiej”. 559—4

!!Nowootworzony!!

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY F. WOJTOWICZA

Lubelska № 125 obok Banku.
Wyrabia meble rozmaitych stylów, podług paryskich i własnych rysunków, jak również podejmuje się przetwarzania po cenach umiarkowanych. **MEBLE BAMBUSOWE** wyrabiają się w własnej pracowni podług własnych modeli, a także przyjmują obstalunki na takowe. Roboty na prowincji zakład przyjmuje na dogodnych warunkach.

Pozostają z szacunkiem

F. Wójtowicz.

301—30

Kaucjonowane BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ

w Warszawie ul. Szpitalna Nr. 3.
Poleca: nauczycielki, bony. Sprawdza cu-dzoziemki. 550—50

Pracownia pończoch

„WANDY”

przyjmuje nadrabianie pończoch i wszelkie obstalunki pończosznice. Dom W-go Nowakowskiego, ulica Lubelska. 530—2

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kościelnych

D-rów REICHSTEINA i WAWELBERGA
Warszawa, Leszno 31. Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldowania). Zakład mieści się w dużym orzodzie. Ambulatorjum od g. 10 do 12. 404—19

Pewny siebie.—Panienska w domu?...—W domu, proszę pana, ale śpi jeszcze...—Śpi... Hm... A no, to proszę jej nie budzić, gdyż najpewniej śni teraz—o mnie. (Kur. Świąt.).

Samotna staruszka

trudniaca się szyciem bielizny, prosi o robotę. Śpiewakowska dom Gasowskiego obok starego ogrodu. 562—0

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI

Iwangr.-Dąbrow.

od d. 28 października r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 35 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 55 po poł.
№ 4 „ 1 „ 13 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano